



O najcudowniejszym dniu w moim życiu!

27 października br. w hotelu "Kuźnia" w Bydgoszczy odbył się koncert świeżo reaktywowanego zespołu Collage - legendy polskiego progrocka. Po dziesięciu latach zmienił się jedynie wokalista na Karola Wróblewskiego. Wielu fanów to zaskoczyło i byli do tej zmiany sceptycznie nastawieni, ale moim zdaniem Karol świetnie odnalazł się wśród 'starych wyg' zespołu, czyli Wojtka Szadkowskiego, Mirka Gila, Piotra Witkowskiego i Krzyśka Palczewskiego.



Koncert był wspaniały, cudowny, niezapomniany... Kończą mi się epitety... Tym bardziej, że miałam okazję siedzieć w pierwszym rzędzie, centralnie przed sceną.



I nie wiem czy jest coś w stanie pobić to wydarzenie. Collage na scenie grają całym sercem, widać u nich wielką miłość do muzyki. To jest ich pasja. Każdy z nich tak wczuwa się w to co robi, że nawet po dwóch godzinach chce się słuchać ich jeszcze dłużej. I to wcale nie jest tylko moje zdanie. Przecież trzy bisy o czymś świadczą!

W tym miejscu chciałabym podziękować mojej ukochanej przyjaciółce: gdyby nie Ty nie poznałabym ani muzyki Collage, ani ich samych osobiście. Dziękuję, bardzo dziękuję za wszystko. Poznałam dzięki Tobie świetnych ludzi.

A jacy są muzycy Collage prywatnie? Sympatyczni, świetni ludzie. Jako jedni z nielicznych rozumieją, że gdyby nie ich fani, nigdy by nie mogli dawać koncertów takiej rangi, jak ten w Bydgoszczy.

Każdemu, kto nie zna zespołu Collage, polecam posłuchanie ich muzyki. Ja rozumiem, że nie każdemu muzyka tego zespołu się spodoba, ale warto posłuchać chociażby po to, żeby sobie wyrobić zdanie na ten temat.



Ewa